

## JEGO I NASZA MATKA...

### MARYJA

Wykład 15

Ks. Piotr Łabuda

#### OBRZEZANIE I OFIAROWANIE W ŚWIĄTYNI (ŁK 2,21-38)

Arcybiskup z Toledo, biorący aktywnie udział w reformie kościoła, zmarły w połowie VII wieku św. Ildefons swoją medytację<sup>1</sup> „O wieczystym dziewictwie Najświętszej Maryi Pannie” rozpoczyna modlitwą: „Boże, światło prawdziwe, Ty oświecasz każdego człowieka na ten świat przychodzącego! Boże, Ty dajesz mądrość maluczkiem i niemądrych wzywasz, aby szli drogą roztropności! Boże, Ty nieczystego czynisz czystym i gładząc grzechy bez uczynku usprawiedliwiasz grzesznika! Daj mi światło, abym Cię w nim ujrzał; daj mi mądrość, abym Cię rozumiał; daj mym niesprawiedliwościom odpuszczenie, abym otrzymał Twoje miłosierdzie! Bo dlatego, Panie, zwycięża mnie miłość, pobudza słodycz, pociąga dobroć, abym jak tłocznią słodyczy rozlewał wino świętego wyznania. Nie mając substancji dobrych czynów, niech przyniosę owoc dobrych wyznań. Więzy i ciężar grzechów, trudy i niebezpieczeństwa, nieszczęścia i szkody wpływają na oddaną niesprawiedliwości duszę, a skoro nie ma pod niebem innego imienia, w którym mógłbym być zbawiony, jeno Twoje, Chryste Jezu, Synu Boga żywego, dlatego szukam ucieczki w wyznaniu, proszę o lekarstwo w wyznaniu, błagam o pomoc z miłości wyznania, abym mało pobożny kochał Cię wielką pobożnością. Twa dobroć zmaże mą wielką nieprawość.

Niech baczą nieba i wszystko, co jest na nich; niech baczy ziemia i wszystko, co się na niej znajduje; niech baczy morze i wszystko, co w nim żyje; niech słyszą, że ja pobożnie wierzę, że Ty, Chrystus Jezu, Syn Boga żywego, na ten świat przybyłeś nie po to, by mnie sądzić, lecz by mnie zbawić – abym wierząc w imię Twoje miał życie wieczne. I tak świadectwem wszystkich stworzeń przyjęty za wyznawcę, wyznaję Cię w niebie, którego wyznać nie wstydę się na ziemi. Wyrwij z grzechowych brudów i z wszelkich przeciwności mnie, którego od społeczności niewiernych broni wiara mego wyznania, bądź mym Obrońcą!”

I dalej św. Ildefons pisze: „Posłuchaj już teraz, kim jest Chrystus, który przyszedł; nie kim innym jak Bogiem, wszechmocnym Bogiem. Malachiasz mówi: „Przybędzie do swej świątyni Pan, którego oczekujecie, i Anioł Przymierza, którego pragniecie” (Ml 3,1).

Skąd przyszedł Chrystus, skąd przyszedł? Nie skądinąd, jak od Boga. Posłuchaj, jak mówi przez Salomona: „Wyszedłem z ust Najwyższego” (Syr 24,3). Również w psalmach mówi o Nim Ojciec: „Z łona przed jutrzeńką zrodziłem Cię” (Ps 110,3). Stąd też mówi przez Salomona: „Począłem Cię przed pagórkami” (Prz8,25). I Zachariasz: „Tak mówi Pan Zastępów do narodów, które was ograbiły: Kto was dotyka, dotyka mego oka. Już prawica moja nad nimi wyciągnięta, bo oto podniosę swą rękę na nich i staną się łupem swych niewolników, a wy poznacie, że Pan Zastępów mnie posłał”

<sup>1</sup> Św. Ildefons z Toledo, *O wieczystym dziewictwie Najświętszej Maryi Panny*, s. 161.174

(Za 2,12-13). Patrz na wszechmocnego Pana Zastępów, przez wszechmocnego Ojca Pana Boga Zastępów wysłanego, gdy przybył Chrystus. Posłany zaś został do narodów po chwale boskości, jaką miał u Ojca, kiedy się unizył w postaci sługi Ten, który był równy ojcowskiej boskości. Izajasz też mówi: „Ja jestem pierwszy i ja jestem ostatni; moja ręka założyła ziemię, moja prawica rozciągnęła niebo. Ja nie w skrytości mówiłem od początku; odkąd się to spełniło, tam byłem. Tak więc teraz Pan posłał mnie ze swym Duchem” (Iz 48,12.13.16). Oto Ten, który jest pierwszy i ostatni, Stwórca wszystkiego, posłany przez Ojca, uznany za współwiecznego i równego.

Kiedy Chrystus przybył? Kiedy przybył? Niech powie Jakub w błogosławieństwach patriarchów: „Nie zabraknie księcia z Judy i wodza z biódr jego, aż przyjdzie Ten, który ma być posłany — a On będzie oczekiwaniem narodów” (Rdz 49,10). Wtedy więc przyszedł, gdy za króla Heroda obcokrajowca zabrakło w Izraelu księcia z Judy; wtedy przyszedł Ten, który miał być posłany, którego oczekiwały narody i ludy. Również u Daniela mówi do niego anioł: „Danielu, zwróć uwagę na słowo i zrozum widzenie: Ustalono siedemdziesiąt tygodni nad twym narodem i twym świętym miastem, aby położyć kres nieprawości, grzech obłożyć pieczęcią i odpokutować występki, a wprowadzić wieczną sprawiedliwość, przypieczętować widzenie proroka i namaścić to, co najświętsze” (Dn 9,22-24). Wynik zapowiedzianych rzeczy uczy, że ten czas się wypełnił.

Również gdzie przyszedł, niech powie Micheasz: „A ty, Betlejem Efrata, nie jesteś najmniejsze wśród plemion judzkich, z ciebie mi wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu”. To według ciała, bo że według boskości, dodaje: „A pochodzenie Jego od dni wieczności” (Mi 5,1). Podobnie czytamy w księdze Barucha: „On jest Bogiem naszym i żaden nie może z Nim się równać – zbadał wszystkie drogi mądrości i dał ją słudze swemu Jakubowi i Izraelowi umiłowanemu. Potem widziana była na ziemi i zaczęła przebywać wśród ludzi” (Ba 3,36-38).

Dlaczego Chrystus przybył? Mówi sam przez Izajasza: „Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, posłał mnie, abym głosił dobrą nowinę ubogim, jeńcom wyzwolenie, ślepym przywracał wzrok” (Iz 61,1-2). Podobnie Habakuk: „Wyszedłeś na ocalenie swego ludu, na wybawienie swych wybranych” (Ha 3,13).

Jak przybył? Unizony i ubogi. Niech powie Zachariasz: „Powiedzcie Córze Syjonu: Oto Król twój idzie do ciebie, sprawiedliwy, zwycięski, pokorny – jedzie na osiołku” (Za 9,9). W psalmie mówi o Nim Dawid: „Jam jest robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzi i wzgarda pospółstwa” (Ps 22,7).

Otwórz, Jezu mój, otwórz moje usta i napełnij je wyznaniem Twego miłosierdzia! Dotknij ust i uszu mego serca i powiedz: „Otwórz się!” Obym usłyszał, co powiesz przez Twego Ducha Świętego. Napełnij me usta chwałą Twoją, abym mógł opowiedzieć Tve wielkości i wyznać Tve miłosierdzie i dziwy synom ludzkim, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen”.

### **Tradycja i redakcja**

Łukaszowa relacja o Bożym Narodzeniu kończy się obrazem Maryi, która rozważa w swoim sercu wszystko to co się wydarzyło. Warto się nad tym stwierdzeniem chwilę zatrzymać, gdyż to rozważanie będzie trwało w kolejnych opisywanych przez św. Łukasz wydarzeniach.

Maryja słuchała w swoim sercu tego wszystkiego co się wydarzyło. W sercu Maryi wraz z wydarzeniem zwiastowania rozpoczęła się medytacja nad tym wszystkim, co zdarzyło się w Jej życiu, zapewne też i nad tym co przed Nią. Maryja rozważała – można powiedzieć, iż czuwała nad tym co się wydarzyło, zachowywała to wszystko w swoim sercu. Maryja gromadziła wszystkie wspomnienia o Jezusie, „dodawała jedne do drugich i zachowywała je razem w pamięci, porównując je ze sobą, rozważając je”<sup>2</sup>. Maryja, można by powiedzieć, iż naradzała się, rozważała, przypuszczała, chciała

<sup>2</sup> Zob. W. Sotowski, „Maryja przechowywała wszystkie te słowa w sercu swoim” (Łk 2,19.51b), s. 92-98.

zrozumieć, tłumaczyła sobie to wszystko co się dokonywało. Niezwykła medytacja, która dokonywała się w sercu Maryi.

Taki rodzaj modlitwy był już znany w Starym Testamencie. Takim szczególnym przykładem może być Mojżesz – „duchowy przywódca Izraela”. Modlitwa Mojżesza to słuchanie sercem czyli „zwrócenie uwagi na mówiącego, poświęcenie mu nie tylko czasu, ale także swej zdolności pojmowania, własnej inteligencji, przez otwarcie serca i umysłu na słowa mówiącego. Słuchanie wymaga wyciszenia, by słowo drugiej osoby stało się słyszalne i zrozumiałe. Zakłada to postawę otwartości i pokory, w której pozostawia się miejsce dla rozmówcy, szanuje się go i przyjmuje jako osobę przynoszącą dar” Najlepszym przykładem odzwierciedlającym biblijne pojęcie słuchania jest starotestamentowe „Shema Israel” (słuchaj Izraelu), które nieustannie towarzyszyło każdemu Żydowi. „Słuchanie pełne miłości jest słuchaniem posłusznym. Słowa Boże są zachowywane w sercu, noszone wewnątrz, dosłownie: na sercu, z ich lekkim ciężarem, by przypominać w każdej chwili naszą przynależność do Pana i nasze powołanie do świętości. Są to słowa tak ważne, tak decydujące dla Żyda, że stanowią w każdej chwili przedmiot jego rozważań, wypowiedzi i nauczania swoich dzieci, jako coś, co ma on dla nich najcenniejszego. Są to słowa, których nie można zapomnieć – wypisane na drzwiach, na czole, na rękach, ale przede wszystkim na sercu”<sup>3</sup>.

Opisując w ten sposób postać Maryi, Łukasz czerpał informacje od naocznych świadków, których w gminie jerozolimskiej, a być może i we wspólnocie efeskiej, nie brakowało. Niewątpliwie również kolejne wydarzenia – obrzezanie (Łk 2,21), ofiarowanie w Świątyni (Łk 2,22-25), spotkanie ze starcem Symeonem i jego prorocтво (Łk 2,25-35), spotkanie z prorokinią Anną (Łk 2,36-39), czy wreszcie podróż do Nazaretu (Łk 2,39-40), choć dość oszczędne, to Łukasz musiał czerpać z wiarogodnych przekazów. Być może tak oszczędne informacje u końca Łukaszowej Ewangelii Dziecięctwa wynikają stąd, że Łukasz już nie miał zbyt wiele, zbyt obfitych źródeł. Nie chciał zaś pisać nie będąc pewien poszczególnych wydarzeń.

Kreśląc opowiadanie o obrzezaniu Jezusa, o oczyszczeniu i ofiarowaniu, Łukasz w sposób szczególny podkreśla znaczenie świątyni jerozolimskiej. Nade wszystko jednak uwypukla całkowite oddanie się Maryi i Józefa sprawom Bożym. Są oni bez reszty sprawiedliwi i pobożni. Spełniają doskonale nakazy Prawa.

Warto zwrócić uwagę, iż w Prawie Mojżeszowym nie ma nakazu, by wykupienie pierworodnego syna, należącego do Pana, musiało dokonać się w świątyni. Według tradycji rabinicznych, był to obowiązek ojca, ale mógł on tego dokonać w każdym miejscu. Mógł złożyć stosowną opłatę kapłanowi w miejscu swego zamieszkania. Nie było także koniecznym przedstawianie dziecka Panu w świątyni jerozolimskiej. Również oczyszczenie, które miało być dokonane po upływie czterdziestu dni od narodzin syna dotyczyło tylko matki, a nie obojga rodziców. Zachowanie tych wydarzeń w takiej formie, potwierdza ich historyczność. Tak je przekazywano w tradycji pierwotnego Kościoła<sup>4</sup>.

Również dalsza część Ewangelii Dziecięctwa, przekaz kreślący spotkanie Świętej Rodziny z Symeonem, z Anną, opiera się na faktach historycznych, które w swej pamięci przechowała wspólnota Kościoła jerozolimskiego. Oczekiwanie na Mesjasza w czasach poprzedzających narodzenie Jezusa były niezwykle żywe. Reprezentuje to prorok Symeon. Podobnie rzecz się ma z osobą Anny – podawane przez Łukasza szczegóły jej wieku, pochodzenia, choć nastroczają pewnych trudności, to jednak wyraźnie wskazują, iż chodzi o postać historyczną. Łukasz podaje nie tyle wskazania symboliczne. On przekazuje prawdziwą historię. Podawane przez ewangelistę szczegóły świadczą niewątpliwie o skrupulatnym przechowywaniu wspomnień o Symeonie i Annie przez Kościół pierwotny. Do tej historii Łukasz dodaje refleksję którą wyraża za pomocą pieśni Symeona, która jest może nie tyle do-

<sup>3</sup> B. Costacurta, *Maryja i słowo Boże*, Pastores 25 (2004) nr 4, s. 102-104.

<sup>4</sup> Zob. F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza. cz. 1*, s. 178-179.

słownym zapisem wypowiedzi starca, ale hymnem, który był przekazywany w Kościele pierwotnym na bazie wspomnień o owym proroku, aby opiewać w nim uniwersalne posłannictwo Jezusa Chrystusa.

Całe opowiadanie o ofiarowaniu Jezusa w świątyni można podzielić na część wstępną, uzasadniającą przyniesienie Go do świątyni (Łk 2,22-24) oraz spotkanie z Symeonem i Anną (Łk 2,25-38). Według części komentatorów środkiem Łk 2,21-40 jest bez wątpienia pieśń Symeona nawiązująca do przepowiedni Malachiasza (Ml 3,1b), która znajduje swe wypełnienie wówczas, gdy Jezus zostaje wprowadzony do świątyni w ramionach Matki<sup>5</sup>.

### ***Obrzezanie i oczyszczenie***

Józef i Maryja są Żydami wiernymi Prawu. Troszczą się oni o to, by powierzone im Dziecko zostało obrzezane zgodnie z nakazami Mojżesza (Rdz 17,12; Kpł 12,3). Akt ten włącza Jezusa do wspólnoty narodu wybranego oraz zobowiązuje do wypełniania Prawa i wierności przymierzu<sup>6</sup>.

Łukasz jednak podkreśla nie tyle samo obrzezanie Jezusa, co nadanie Mu imienia. Imienia, które ma wskazywać na Jego zbawczą misję (zob. Mt 1,21). Koncentruje się na „imieniu”. Nikt bowiem nigdy nie widział Boga. Nikt Go nigdy nie poznał, a już tym bardziej nikt nie nazwał Go po imieniu. On jest Imieniem, którego nie można nazwać, początkiem każdego innego imienia! Stąd też teraz możemy nazwać Boga, ponieważ On został poczęty w Maryi i ofiarował się dla nas. Największe pragnienie człowieka teraz znajduje swe zaspokojenie. Tego, który nadaje imię wszystkiemu, co istnieje nazwać po imieniu. Nazwać Tego, który stworzył z niczego wszystkie rzeczy! Nazwanie jakiejś osoby po imieniu oznacza, że ona istnieje dla mnie, a ja dla niej. Teraz za pośrednictwem tego imienia ustala się ostateczną relację między Bogiem i człowiekiem. Człowiek istnieje dla Boga, ponieważ Bóg istnieje dla człowieka. Rozpoczyna się czas nowego istnienia i nowego dialogu.

Imieniem Boga dla człowieka może być jedynie „Jezus”, czyli „Bóg zbawia”; „Bóg jest zbawieniem”, ponieważ nazwanie Boga po imieniu jest dla człowieka zbawieniem<sup>7</sup>.

Św. Łukasz pokazuje także kolejne wydarzenia, które miały miejsce po narodzeniu i nadaniu Nowonarodzonemu Imienia (Łk 2,22-24). „Zanieśli Go do Jerozolimy, aby ofiarować Panu” (Łk 2,22). Pan nawiedza swoją świątynię. Według oczekiwań Starego Przymierza miał to być dzień straszliwy (zob. Ml 3). Teraz jednak Pan przybywa ze słabością małego dziecka. Przybywa nie po to, aby dokończyć sądu nad tymi, którzy nie przestrzegali prawa, ale po to, aby sam jako człowiek poddać się posłuszeństwu wobec Ojca, któremu my nie byliśmy posłuszni. On przychodzi, aby spłacić nasz dług, ofiarując się Temu, który obdarza nas wszystkim. Każdy pierworodny należy do Boga, ale nie w tym znaczeniu, że On pragnie go jedynie dla siebie, lecz że składa z niego dar. Ofiarowanie pierwocin życia Bogu pozwala uznać, że Bóg jest dawcą życia oraz że samo życie jest darem, a w konsekwencji pozwala na to, aby móc czerpać z życia w obfitości.

Zgodnie z przepisami Prawa Mojżeszowego, kobieta po urodzeniu dziecka wchodziła w stan rytualnej nieczystości, trwający w przypadku urodzenia syna 40 dni (w przypadku urodzenia dziewczynki 80 dni). Zgodnie z przepisami Księgi Kapłańskiej (Kpł 12,4-5), przez cały ten czas musiała unikać kontaktu z rzeczami świętymi, nie mogła także wejść do świątyni. Po upływie tych dni należało złożyć w świątyni ofiarę całopalną z jednorocznego baranka oraz ofiarę przebłagalną z młodego gołębia lub synogarlicy (Kpł 12,6). Rodziny ubogie, których nie było stać na złożenie w ofierze baranka miały obowiązek ofiarowania przynajmniej dwu synogarlic lub dwóch młodych gołębi: jednego na ofiarę całopalną, a drugiego na ofiarę przebłagalną (Kpł 12,8).

<sup>5</sup> Zob. J. Ernst, *Das Evangelium nach Lukas*, s. 113.

<sup>6</sup> Zob. M. Bednarz, *Duszpasterski komentarz do Nowego Testamentu. Ewangelia wg św. Łukasza (1,1-12,59)*, Tarnów 2008, s. 70.

<sup>7</sup> Zob. S. Fausti, *Wspólnota czyta Ewangelię według św. Łukasza*, Częstochowa 2005, s. 78-79.

Maryja jako osoba, która wiernie przestrzegała przepisów Prawa, co Ewangelista podkreśla trzykrotnie w Łk 2,22-24, przybyła do świątyni aby poddać się rytualnemu oczyszczeniu. Autor przedstawia Ją jako kobietę ubogą, aby czytelnik mógł dostrzec w Świętej Rodzinie „anawim” czyli ubogich Jahwe oczekujących na ostateczne wypełnienie obietnic jakie Bóg dał Izraelowi<sup>8</sup>. Warto zwrócić uwagę, iż Autor Trzeciej Ewangelii podkreśla fakt, że Jezus narodził się i wzrastał w tradycyjnie pobożnej rodzinie, gdzie przestrzegano religijnych przepisów Izraela.

Pisząc o oczyszczeniu i składanej skromnej ofierze Łukasz daje do zrozumienia, że Maryja i Józef nie są rodziną zamożną. Choć w rzeczywistości dla św. Łukasza nie jest ważne samo oczyszczenie. Łukasz pragnie pokazać coś więcej. Nawiązując do przepisu prawnego, ale nie cytuje czystego tekstu Wj 13,2: „Poświęćcie Mi wszystko pierworodne”. On zapisze: „Każdy pierworodny syn będzie poświęcony Panu”, co można dosłownie przetłumaczyć: „Każdy pierworodny syn będzie nazwany świętym dla Pana” A zatem ofiara, którą składają Maryja i Józef i która na pierwszy rzut oka była ofiarą oczyszczenia po porodzie, jawi się jako ofiara „oczyszczenia Jezusa”, który ze swego powołania jest człowiekiem poświęconym Bogu. A zatem musi być czysty. Musi odzyskać stan czystości by nadal swoim życiem służyć Panu (Lb 6,10-12).

Przedstawienie Jezusa Panu dokonuje się nieprzypadkowo w samej świątyni, która jest domem Bożym, i oznacza oddanie Go na własność Panu. Pisząc, że Maryja i Józef zanieśli Jezusa do Jerozolimy, aby przedstawić Panu, Łukasz dokładnie zapisze, iż „postawili Go przed Panem”. W Pwt 10,8 autor pisze, że Bóg wybrał pokolenie lewitów i oddzielił ich od innych, by „stali przy Panu” i „Mu służyli”. Pisząc o kapłanach Księga Kapłańska stwierdza, iż Bóg wybrał ich, aby „przy Nim stali” (Pwt 21,5). Przedstawienie Jezusa w świątyni posiada zatem szczególne znaczenie religijne. Ma na celu podkreślenie, iż Jezus od chwili swego narodzenia należy do Boga, a Jego zadaniem będzie „stać przy Panu”.

Przekaz Łukasza ukazuje Maryję jako kobietę wierną Prawu Mojżeszowemu, jako osobę składającą Bogu ofiarę biednych (parę synogarlic lub dwa młode gołębie). Pragnąc całkowicie wypełnić wolę Pana, poddaje się posłusznie przepisom Prawa, a Jej czyn pozwala dostrzec rzeczywistą naturę i posłannictwo Jej Syna. On bowiem nie należy do Niej tak, jak każdy inny syn należy do swej matki. Poczęty za sprawą Ducha Świętego, Jezus jest Synem Bożym (Łk 1,35). Dlatego Maryja w jakimś stopniu naśladuje starotestamentalną Annę (zob. 1 Sm 1,22), gdy wraz z Józefem przynosi Jezusa do świątyni, aby Go „postawić przed Panem” i by uczynić Go na zawsze własnością Pana. Odtąd całym swym życiem będzie On służył Bogu, a Jego imię Jezus jest znakiem, że Jego służba ma wymiar zbawczy. Jezus przyniesiony do świątyni, do domu Bożego, jest uznany za świętego. Świętość Jezusa wynika z Jego pochodzenia od Boga.

Maryja składająca wraz z Józefem ofiarę ubogich jest w tej scenie ewangelicznej typem Kościoła. Wspólnota uczniów Jezusa od początku swego istnienia wpatruje się we wzór Matki Kościoła i widzi w Jej ubóstwie społecznym również wielką wartość religijną i duchową. Podobnie jak Ona oddała Bogu to, co miała najcenniejszego: owoc swego łona, tak też członkowie Kościoła składają Bogu w ofierze wszystko, czym żyją, aby tym sposobem wyrazić bezgraniczne zaufanie w Jego moc i opiekę<sup>9</sup>.

Warto jednak także wspomnieć o myśli Ojców Kościoła, którzy wskazują, iż tak naprawdę wszystkie przepisy dotyczące rytualnego oczyszczenia nie obowiązywały ani Maryi, ani Jej Dziecka, gdyż Jego Boskie pochodzenie nie tylko uchroniło Ją przed rytualną nieczystością, ale w sposób szczególny uświęciło. Jezus także nie musiał być ofiarowany Bogu, jednak jeszcze nie nadszedł czas na wyjawienie Jego tajemnicy, a niedopełnienie obowiązków wynikających z przepisów Prawa mo-

<sup>8</sup> Zob. R. Rubinkiewicz, *Maryja w świątyni*, s. 97-98.

<sup>9</sup> Zob. M. Mikołajczak, *Świątynia jerozolimska a ofiarowanie Jezusa (Łk 2,22-24)*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 6 (1998), z. 2, s. 139-146

głoby narazić Maryję i Józefa na przykrości oraz stać się przyczyną zgorszenia dla pobożnych Żydów<sup>10</sup>.

### Starzec Symeon

Wprowadzając na scenę Symeona, Łukasz dokonuje jedynie krótkiej prezentacji jego osoby. W swoim opisie, inaczej niż to będzie później w przypadku prorokini Anny (Łk 2,36), nic nie mówi o jego pochodzeniu. Podaje jedynie jego imię.

Symeon, którego imię oznacza „Bóg wysłuchał”, jest człowiekiem, który „słucha słowa Boga”. Symeon jest przedstawiony jako wzór żydowskiej pobożności. Sam siebie określa jako niewolnika, Boga natomiast uznaje za króla posiadającego nieograniczoną władzę nad każdym człowiekiem i nad całym światem. Jemu zawdzięcza wszystko, cokolwiek w życiu otrzymał.

Przedstawiając Symeona Łukasz podaje jego trzy przymioty duchowe: jest on człowiekiem sprawiedliwym, pobożnym i oczekujący pocieszenia Izraela. Będąc sprawiedliwym Symeon odznaczał się wiernością zakazom, nakazom i obyczajom zawartym w Prawie Pańskim. Będąc pobożnym czcił Boga, uczestniczył z wiarą w kulcie Bożym, modlił się i wiernie wypełniał Prawo (por. Jr 22,25; Mi 7,2; Dz 2,5; 8,2; 22,12). Trzecie określenie ukazuje Symeona jako człowieka oczekującego pocieszenia Izraela. Oczekiwanie na pocieszyciela Izraela wielokrotnie powraca na kartach Starego Przymierza. Do nadziei i radości wzywał prorok Izajasz (Iz 40,1; 49,13; 66,13). Radość, do której wzywał wypływała z faktu, że Bóg wkroczył w dzieje narodu wybranego i wyzwolił go z niewoli babilońskiej. Na tej podstawie pod koniec owej niewoli zaczęto nazywać Boga pocieszycielem Izraela (Iz 51,12). Z czasem zaczęto ukazywać również Mesjasza jako tego, który ma przyjść, aby „pocieszać wszystkich zasmuconych” (Iz 61,2). Stąd też Żydzi żywili nadzieję, że prawdziwa radość i pocieszenie Izraela nastąpi w czasach ostatecznych, w czasach zbawienia, które zaczną się wraz z przyjściem Mesjasza. Symeon zatem należy do tych, którzy całą swą nadzieję pokładali w Bogu i ufali, że Pan wejrzy na ich utrapienie i ześle zbawienie.

Łukasz przekazuje, iż Symeona był prorokiem. Píše, iż Duch który jest Święty, spoczywał na nim. Tym sposobem podkreśla, że natchnienie, o którym pisze dalej, które pokierowało krokami Symeona, nie pochodziło od niego, ale od samego Ducha Pańskiego. Symeon niewątpliwie był prorokiem, który poddał się działaniu Bożemu i stał się świadomym narzędziem w rękach Boga. Jego pobożność, oddanie się Bogu oraz oczekiwanie czasu zbawienia spowodowały, że od samego Ducha Świętego otrzymał objawienie z zapewnieniem, że upragniony Mesjasz przyjdzie jeszcze za jego życia. Z jednej strony obietnica ta jawi się jako nagroda za jego prawe życie, ale z drugiej strony została ona dana Symeonowi dlatego, że również on miał odegrać ważną rolę w wydarzeniach przygotowujących na pełne objawienie posłannictwa Syna Bożego.

Dzięki interwencji Ducha Świętego, pod Jego natchnieniem, Symeon udaje się do świątyni i wśród wielu pielgrzymów rozpoznaje Tego, którego oczekiwał. Św. Łukasz uświadamia nam, że spotkanie proroka Symeona z Jezusem oraz z Józefem i Maryją nie jest przypadkowe. Ewangelista podkreśla, iż Duch Święty, od pierwszych scen Ewangelii Dzieciństwa pozostaje w służbie nadchodzącego Mesjasza. To On kieruje krokami osób wybranych przez Boga do urzeczywistnienia Jego zbawczych planów.

Symeon wierzy, że Bóg decyduje o wszystkim: że to On wyznaczył moment, w którym życie starca dobiegnie końca i przywiódł go do świątyni, aby mógł spotkać oczekiwanego Mesjasza. Dlatego

<sup>10</sup> Zob. M. Oleś, *Maryjne znaczenie słów Łuk 2,35 w patrologii od początku aż do VIII wieku*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 17 (1964) 1, s. 5.

wie, że może spokojnie umrzeć mając świadomość, że jego nadzieja się wypełniła. Nie byłby świadom tego wszystkiego, gdyby nie towarzyszyła mu obecność Duch Świętego<sup>11</sup>.

Kreśląc historię spotkania Symeona z Nowonarodzonym św. Łukasz po raz pierwszy nazywa Maryję i Józefa, rodzicami (gr. goneis). Chociaż poczęcie Syna Bożego w łonie Maryi dokonało się dzięki szczególnej interwencji Ducha Świętego (Łk 1,35), to jednak również i Józef jest wezwany przez Boga do wypełnienia w stosunku do Jezusa wszystkich obowiązków ziemskiego ojca. Łukasz pokazuje, iż Jezus od strony zewnętrznej niczym nie różni się od innych dzieci, pośród których będzie wzrastał. Ma On swój dom i rodziców, którzy otaczają Go wielką troską i miłością. Jedyne wiara, ożywiana przez Ducha Świętego, pozwala dostrzec w Nim Syna Bożego i obiecanego przed wiekami Mesjasza.

Proroctwo Symeona składa się z dwu zasadniczych części: w pierwszej (Łk 2,29-32) błogosławi Boga za to, że pozwolił mu zobaczyć Zbawcę, którego zapowiadał, drugą natomiast (Łk 2,34-35) adresuje do Maryi, która ze względu na rolę Syna będzie musiała wiele wycierpieć<sup>12</sup>. A zatem te dwie części są zestawione na zasadzie kontrastu<sup>13</sup>.

W „proroctwie Symeona” nie brak aluzji do Starego Testamentu. Z pewnością opowiadanie to ma wiele wspólnego z relacją o ofiarowaniu Samuela w świątyni (1 Sm 1,21-28). Możliwa jest także zależność Łk 2,22-23 od Dn 9,21-24, w którym mowa o „namaszczeniu Świętego świętych” lub Ml 3,1-2 o przybyciu Pana do Jego świątyni, jednak związki pomiędzy tymi tekstami nie są zbyt precyzyjne. Nie ulega wątpliwości, że Symeon i Anna stanowią najlepszy przykład wiary świadków Jezusa wywodzących się ze Starego Testamentu, ale Ewangelista nie zamierza niczego więcej precyzować.

Pierwsza część pieśni Symeona ukazuje uniwersalizm zbawienia, które zostało przewidziane przez Boga dla wszystkich ludzi, nie tylko Żydów ale i pogan. Mówiąc o Mesjaszu, którego działalność obejmie wszystkich ludzi, Symeon wielbi Boga za to, że jego pragnienia zostały zrealizowane, a oglądanie zbawienia stało się jego udziałem (Łk 2,29-32).

Druga część proroctwa Symeona jest pierwszą w Ewangeli Łukasza zapowiedzią konfliktu, jaki powstanie za sprawą Jezusa. Słowa Symeona nawiązują do myśli Starego Testamentu, gdzie autor natchniony nazywa Pana Zastępów „kamieniem obrazy” (Iz 8,13-14) oraz zapowiada sąd Jezusa prowadzący do Jego śmierci na krzyżu (Za 12,10)<sup>14</sup>.

### **Józef i Maryja**

Reakcja Józefa i Maryi na pełne radości i uwielbienia słowa Symeona jest dokładnie taka sama, jak reakcja „wszystkich” na opowieści pasterzy (Łk 2,18): dziwili się z tego, co o Nim mówiono. Chociaż Maryja z pewnością miała w pamięci słowa anioła Gabriela, wyjaśniające godność i posłannictwo Jej Syna, to jednak kolejne wydarzenia, słowa prorockie, musiały w niej budzić zdziwienie.

Św. Łukasz zapisze, że Maryja z Józefem dziwili się temu, co słyszeli. Aby nie powtarzać określenia „Rodzice” (Łk 2,27), pisze: „Jego ojciec i Matka”. Taki zapis budził wątpliwości wśród pierwszych czytelników Ewangelii, stąd też w niektórych rękopisach można spotkać poprawki wprowadzające sformułowania: „Józef, Jego Ojciec i Matka”, „Józef i Jego Matka”, albo tylko „Józef”. Zachowując i czytając „ojciec” trzeba pamiętać, iż ojciec w przekazie św. Łukasza oznacza władzę i opiekę Józefa nad Jezusem w sensie prawnym, a nie ojcostwo w sensie ściśle biologicznym. Dla Łukasza rozpatrywanie roli Józefa jako ojca w sensie prawnym czy biologicznym nie ma w tekście istotowego znaczenia. Łukasz nie na tym pragnie się koncentrować. Ważniejszym bowiem dla niego jest to, że Jezus

<sup>11</sup> Zob. M. Bednarz, *Bierz i czytaj. Ewangelia św. Łukasza (1,1-8,56)*, s. 125.

<sup>12</sup> Zob. F. Gryglewicz, *Teologiczne aspekty błogosławieństwa Symeona (Łk 2,29-35)*, s.73-74.

<sup>13</sup> Zob. M.S. Wróbel, *A Twoją duszę miecz przeniknie (Łk 2,35). Wspólnota losu Maryi i Jezusa*, s. 13.

<sup>14</sup> Zob. M.S. Wróbel, *A Twoją duszę miecz przeniknie (Łk 2,35). Wspólnota losu Maryi i Jezusa*, s. 13-14.

został przyniesiony do świątyni przez Rodziców, a nie samą Matkę, co w ówczesnym społeczeństwie mogłoby stać się przyczyną zgorszenia<sup>15</sup>. Poza Maryją i Józefem były w świątyni obecne jeszcze inne osoby, jednak Ewangelista nie interesuje się nimi, koncentrując uwagę na reakcji Rodziców Zbawiciela.

Błogosławieństwo Symeona Łk 2,34 przypomina błogosławieństwo którego Heli udzielił rodzicom Samuela (1 Sm 2,20). Łukasz jednak mógł także wzorować się na błogosławieństwie wypowiedzianym przez Izaaka i Jakuba w Rdz 27,28-29 i 48,15-16. Po błogosławieństwie Rodziców uwaga Symeona koncentruje się na osobie Maryi. Słowa zapisane w Łk 2,29-32 są jednak smutne i trudne. Cień bowiem na wielką radość z narodzenia Zbawiciela rzuca zapowiedź odrzucenia Jezusa przez Jego własny naród. Słowa, skierowane bezpośrednio do Maryi, dotyczą najpierw Jezusa, a potem i Jej samej.

W proroctwie Symeon w zwięzły sposób opisuje skutki działalności Jezusa jako Mesjasza: będą nimi upadek i powstanie wielu w Izraelu. Interpretacja tego zdania nastęrcza wiele trudności. Ówczesni św. Łukaszowi niewątpliwie dobrze znali rzeczywiste skutki działalności Jezusa Chrystusa. Wiedzieli, że nauka Jezusa podzieliła społeczeństwo żydowskie na dwie grupy: tych, którzy przyjęli Jego słowo, i tych, którzy je odrzucili. Być może stąd też najpierw słowa Symeona nawiązują do tekstu Iz 8,14-15, w którym jest mowa o „kamieniu obrazu i skale potknięcia się”. W zasadzie całe proroctwo Symeona, zarówno pod względem szczegółów, jak i treści, posiada wiele cech wspólnych z czwartą Ewangelią.

Wypowiedź Symeona zmierza do stwierdzenia, że czas biernego oczekiwania dobiegł końca. Bóg powołał Jezusa, którego uczynił skałą, fundamentem, wobec czego wszyscy, a zatem także i Żydzi, będą musieli dokonać wyboru: „tak” lub „nie”. Dla tych, którzy opowiedzą się po stronie Jezusa, będzie On wsparciem i pocieszeniem. Ci, którzy nie usłyszą wołania, nie rozpoznają znaku i go nie uznają, pójdą przed sąd.

Następujący stanowczy zwrot do Maryi: „a Twoją duszę także” (Łk 2,35) sugeruje, że również i Ona jest zaangażowana w wydarzenia przepowiedane w Łk 2,34. Jej posłannictwo łączy się z zadaniem i działalnością Syna. W nawiązaniu do poprzedniej frazy, w której mowa o „znaku sprzeciwu”, autor porównuje los „znaku” z losem Maryi. Oto bowiem Maryja stoi z Synem jako jedyna przeciwna.

### ***Duszę Twoją miecz przeniknie***

Symeon opisuje przyszły los Maryi za pomocą obrazu miecza. Ta broń była z powodu zadawanych przez nią ran symbolem prześladowań i wszystkiego, co powoduje szkodę lub cierpienie. Mówiąc, że miecz przeszyje duszę Maryi, Symeon zapowiada zatem, że Jej życie będzie naznaczone wielkim cierpieniem.

Interpretacja miecza, o którym wspomina Symeon, doczekała się wielu opinii. Według niektórych mógł on być symbolem zwątpienia albo nawet zgorszenia Maryi podczas męki Jezusa. Taką teorię przedstawił na początku III w. Orygenes, a następnie Bazyl Wielki. Hilary z Poitiers usprawiedliwia zwątpienie Maryi pisząc, że każdy by się zawahał widząc tego, który nazywa siebie Synem Bożym, jak zostaje upokorzony i skazany na śmierć. Według jego interpretacji miecz oznacza niewiarę, ale nie pozostaje w sercu Maryi lecz przeszywa go jak cień, ponieważ wiara Maryi, podobnie jak i uczniów Jezusa, zostanie umocniona przez Jego zmartwychwstanie. Z czasem odrzucono wszelkie teorie poddające w wątpliwość misję Jezusa i Jego Bóstwo, a także niewinność Maryi. Zupełnie inną interpretację słów Symeona podaje Tymoteusz Jerozolimski, według którego miecz oznacza ból Maryi podczas zagubienia Jezusa w świątyni Jerozolimskiej. Dziś ta teoria nie znajduje uzasadnienia<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> Zob. F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza. cz. 1*, s. 188.

<sup>16</sup> Zob. M. Oleś, *Maryjne znaczenie słów Łuk 2,35 w patrologii od początku aż do VIII wieku*, s. 7-15.



Niektórzy tłumaczą miecz jako symbol cierpienia Maryi jako Matki Jezusa szczególnie wówczas, gdy będąc na Kalwarii widziała Jego śmierć na krzyżu. Jednak obraz Maryi stojącej pod krzyżem przekazuje Czwarta Ewangelia (J 19,25-27), natomiast nie znajdziemy go w dziele św. Łukasza.

Interpretacja uznana przez niektórych komentatorów za najbardziej odpowiadającą myśli św. Łukasza traktuje miecz jako symbol Słowa Bożego w Piśmie Świętym. Teza taka mogła powstać pod wpływem tekstów Nowego Testamentu, w których Słowo Boże jest porównywane do miecza (zob. Ap 1,16; Ap 2,12.16; Ap 19,15.21; Ef 6,17; Hbr 4,12)<sup>17</sup>. Uznając, iż miecz oznacza słowo Boże głoszone przez Jezusa, to mieczem przeszywającym duszę Maryi byłyby słowa i wydarzenia z Jego życia, a także zamysły ludzi wobec Niego. W takim rozumieniu „miecz słowa Bożego” sprawiałby zarówno wielką radość z powodu tych, którzy je przyjmowali, jak i ból z powodu niezrozumienia w pełni tajemnicy Jezusa, a szczególnie wówczas, gdy naród Izraelski Go odrzucił<sup>18</sup>. W takim jednak rozumieniu owego miecza, sprawia, iż proroctwo Symeona nie ogranicza się jedynie do Maryi współcierpiącej z Jezusem pod krzyżem.

Być może aby właściwie zrozumieć znaczenie słów Symeona o mieczu, który miał przeniknąć duszę Maryi (Łk 2,35), zasadnym jest sięgnięcie do interpretacji Ez 14,17, według której miecz symbolizuje narzędzie dokonujące selekcji: „niszczy jednych i oszczędza drugich”. Powyższa interpretacja harmonizuje z przepowiednią Symeona o przeznaczeniu Jezusa na upadek i na powstanie wielu w Izraelu. Wydaje się, iż ta interpretacja jest kluczem do wyjaśnienia, w jaki sposób miecz ma przeniknąć duszę Maryi. Izrael został podzielony na tych, którzy stanęli po stronie Jezusa i tych, którzy byli przeciwno. Przynależność do wspólnoty narodu wybranego nie gwarantowało udziału w zbawieniu, które przyniósł Chrystus. Gwarancji nie dawało również bliskie pokrewieństwo z Nim. Maryja jako córka Izraela była częścią społeczeństwa poddanego próbie. Dzięki wierze oraz uznaniu Jezusa za znak zbawienia, wyszła z tej próby zwycięsko i „znalazła się w gronie tych, którzy powstałi”<sup>19</sup>.

Dotykamy tu tajemnicy cierpienia Maryi. Główną przyczyną owego cierpienia był stosunek ludzi do Jej Syna, czego dowodem są teksty ze Starego Testamentu: Iz 53,7 i Iz 53,3. Prorok Izajasz pisze o złym traktowaniu Mesjasza przez ludzi, dla których zbawienia się narodził. Przepowiada wykluczenie Zbawiciela ze społeczeństwa, a nawet zaliczenie Go do grona przestępców (Iz 53,12a). Księga Izajasza podkreśla, że Mesjasz dozna niesprawiedliwości połączonej z ogromnym okrucieństwem. Ci, którzy dopuszczą się Jego poniżania, będą powoływać się na Boga i działanie w Jego imieniu. Co więcej, pod pozorem fałszywej praworządności oskarżą Go o przestępstwa, których nie popełnił i skazą Go na najwyższy z możliwych wyroków<sup>20</sup>. Cierpienie Maryi spowodowane pogardą, poniżeniem i odrzuceniem Jezusa można widzieć zarówno w perspektywie historycznej, jak i nadprzyrodzonej. Perspektywa historyczna dotyczy niechętnie, a nawet wrogo nastawionych do Jezusa ludzi, którzy zetknęli się z Nim podczas Jego ziemskiego życia. O perspektywie nadprzyrodzonej można mówić wówczas, gdy weźmie się pod uwagę ludzi wszystkich czasów, którzy nie tylko odrzucają zbawienie przyniesione przez Jezusa, ale wręcz darzą Go nienawiścią. Można w ten sposób mówić, gdyż tak Jezus, jak i Jego Matka są osobami wykraczającymi poza rzeczywistość ziemską<sup>21</sup>.

Jezus przynoszący zbawienie jest jednocześnie przynoszącym tragiczny podział w Izraelu. Podczas zwiastowania Maryja jako pierwsza usłyszała radosną nowinę o Zbawicielu, który narodzi się jako Jej Dziecko. Przepowiednia Symeona uświadomiła Jej, że także jako pierwsza doświadczy bólu i cierpienia spowodowanego tym, że wielu spośród Izraela odrzuci zbawienie przyniesione przez Jej

<sup>17</sup> Zob. M.S. Wróbel, *A Twoją duszę miecz przeniknie (Łk 2,35). Wspólnota losu Maryi i Jezusa*, s. 14.

<sup>18</sup> Zob. J. Kudasiewicz, *Przez Jezusa do Maryi w Biblii*, s. 45.

<sup>19</sup> Zob. R. Rubinkiewicz, *Maryja w świątyni*, s. 101-102.

<sup>20</sup> Zob. U. Szwarz, *Twoja dusze miecz przeniknie (Łk 2,35). Cierpienie Maryi w świetle starotestamentowego przepowiadania*, „Salvatoris Mater” 3 (2001) nr 3, s. 18-22.

<sup>21</sup> Zob. U. Szwarz, *Twoja dusze miecz przeniknie (Łk 2,35)*, s. 23-24.

syna. Maryja raduje się jak każda matka z narodzenia Dziecka, a jednocześnie przepełnia Ją smutek na myśl o tym, że misja, jaką Bóg powierza Jej Synowi sprawi, że będzie musiał Ją opuścić.<sup>22</sup>

Słowa Symeona o mieczu przeszywającym duszę Maryi, jest niewątpliwie metaforą, która nie oznacza prześladowania Maryi i zadawanego Jej bezpośrednio cierpienia ale sprzeciw Izraela wobec Jej Syna. Źródłem bólu Maryi jest świadomość ogromnego cierpienia, jakiego Jezus doświadczy podczas męki. Stąd też chrześcijanie nazwali Ją „Matka bolesną”<sup>23</sup>. Co więcej, cierpienia Maryi można widzieć jako obraz cierpień „Kościoła, którego dotyka boleśnie los Chrystusa”<sup>24</sup>.

### **Anna**

Opis Anny jest bardzo szczegółowy (Łk 2,36-37). Łukasz nazywa ją najpierw prorokinią, ale nie określa dokładnie jej misji i nie przytacza żadnych jej słów. W świątyni przebywała także Anna – „sympatia, łaska u Boga”, córka Fanuela – „oblicze Boga”, z pokolenia Asera – „dobry los, szczęście”. Dzięki Bożej łasce ma szczęście ujrzeć Boga w obliczu Jezusa. Jest już ona bardzo podeszła w latach. Od swojej młodości jest wdową i jako taka jest symbolem zarówno Izraela, jak i całej ludzkości, która straciła swojego Oblubieńca i żyje w pewnej pustce, pozbawiona.

Wydaje się, iż Anna uchodziła w swym środowisku za osobę obdarzoną szczególnym darem Bożym, dzięki któremu mogła służyć innym dobrą radą i przykładem życia pobożnego. Łukasz zapisze, iż Anna nie opuszczała świątyni i służyła Bogu, poszcząc i modląc się dniem i nocą. Rzecz jasna, iż mieszkała ona w świątyni, ale codziennie udawała się na dziedziniec przeznaczony dla kobiet, by tam się modlić. A modlić się w dziele św. Łukasza oznacza zawsze służenie Bogu, bycie blisko Niego. Ponieważ Anna nie miała z czego składać Bogu całopaleń, składała Mu ofiarę ze swego postu i modlitwy. A zatem swego ubóstwa po śmierci męża nie potraktowała jako przekleństwo, ale widziała w nim okoliczność sprzyjającą oddaniu się na wyłączną służbę Bogu.

Również Anna rozpoznaje w Dziecku oczekiwanego Mesjasza i natychmiast przekazuje innym radosną nowinę o tym, co ujrzała i w co uwierzyła. W zamyśle św. Łukasza przekaz ten odpowiada informacji dotyczącej Symeona, który oczekiwał pocieszenia Izraela (Łk 2,25), a tym samym potwierdza jedność literacką całej perykopy. Ewangelista nie przytacza słów Anny. Dla niego bowiem najważniejszym jest fakt, że należy ona do grona pierwszych osób, które publicznie rozgłaszają radosne orędzie o przyjściu na świat długo oczekiwanego Zbawiciela.

Symeon i Anna są przykładem ludzi pobożnych i prawych, dla których Bóg jest w życiu najważniejszy. Są oni także przedstawicielami wszystkich tych, którzy z utęsknieniem oczekiwali przyjścia Zbawiciela. Swą postawą pozwalają oni poznać, że w owych czasach ludzie z coraz większą tęsknotą wypatrywali Mesjasza Bożego, a pod wpływem Bożego natchnienia żywili przekonanie, że już niebawem nastąpi wypełnienie się zapowiedzi prorockich.

W tym wszystkim Józef z Maryją są świadkami, a równocześnie i tymi którzy w ciszy medytują to wszystko co widząc, co słyszą, czego doświadczają.

### **W Nazarecie**

Przekaz o wydarzeniach Bożego Narodzenia, obrzezania, nadania imienia, oczyszczenia, wykupienia, spotkaniach z Symeonem i Annie, Łukasz kończy podsumowaniem – streszczeniem. W tym krótkim tekście Łukasz streszcza zarówno pobyt Świętej Rodziny w świątyni, jak też jej powrót do Nazaretu, a potem dzieciństwo Jezusa w Nazarecie.

<sup>22</sup> Zob. R. Rubinkiewicz, *Maryja w świątyni*, s. 99-100.

<sup>23</sup> Zob. F. Mussner, *Maryja Matka Jezusa w Nowym Testamencie*, Kraków 2014, s. 27.

<sup>24</sup> J. Czernski, *Ewangelie synoptyczne. Wprowadzenie i komentarz*, s. 12.

Św. Łukasz tu niejako kończy całą historię wydarzeń łączących się z narodzeniem Jezusa. Inaczej jest w Ewangelii wg św. Mateusza (Mt 2,1-18), który wydaje się sugerować, że Święta Rodzina po dokonaniu obrzędu oczyszczenia w świątyni pozostała w Betlejem i mieszkała tam przez około dwa lata. Łukasz nie zna tej tradycji. Nic nie wie o mędrcach, którzy złożyli pokłon Jezusowi (Mt 2,1-12) ani też o pobycie Świętej Rodziny w Egipcie (Mt 2,13-15.19-20). Na podstawie dostępnych mu przekazów stwierdza, iż po wypełnieniu w świątyni wszystkich przepisów Prawa wrócili do Nazaretu. Każdy z ewangelistów dysponował innymi źródłami i komponując swoje przekazy każdy z nich chciał przekazać pewne prawdy teologiczne, wyłaniające się z dzieciństwa Jezusa. Bez wątplenia jednak Jezus wychowywał się i spędził większą część swego dzieciństwa w Nazarecie. Potwierdzają to wszyscy ewangeliści (Mt 2,23; Mk 1,9; Łk 2,39; J 1,45-46).

Podsumowując dotychczas opisaną historię Jezusa, zwłaszcza spełnienie obrzędu oczyszczenia Maryi oraz prezentacji Jezusa w świątyni (Łk 2,22-24), Łukasz ponownie podkreśla, że Maryja i Józef są wiernymi wykonawcami przepisów Prawa. Po wypełnieniu wszystkiego, co w Prawie odnosiło się do tych obrzędów, wracają do Nazaretu. W tekście tym ewangelista informuje czytelnika, że Jezus swoje dzieciństwo spędził w Nazarecie i właśnie na tej podstawie później zostanie nazwany „Jezusem z Nazaretu” (zob. Mt 21,11; Mk 10,47; 16,16; Łk 18,47; J 18,5-7). Nazaret stał się domem Świętej Rodziny.

Rozpoczyna się długi okres życia Jezusa, o którym ewangeliści milczą. Bardzo dużo piszą o tym okresie przekazy apokryficzne, liczne legendy, które obfitują w liczne cudowności i niezwykłości. Św. Łukasz jednak wskazuje coś przeciwnego. Wskazuje, iż życie Jezusa pod opieką Maryi i Józefa niewiele różniło się od życia innych dzieci. Podobnie jak wszystkie dzieci, Jezus z każdym rokiem wrażał, stawał się silniejszy i mądrzejszy. Opisuje rzeczywiste wzrastanie fizyczne i umysłowe Jezusa, odzwierciedlające wszelkie kanony ludzkiego rozwoju. Jezus w tym czasie dojrzewa również duchowo i moralnie. Trzeba pamiętać, iż Jezus musiał dojść do poznania – odkrycia swej tożsamości, swojego powołania zbawczego oraz związku z Bogiem, swym Ojcem. Rozwój ten dokonuje się pod wpływem Bożej łaski, czyli jest owocem działania w Jezusie samego Boga i Jego mocy. Podobnie jak Jego Matka Maryja (zob. 1,28), również On w swym ludzkim życiu był przemieniany przez łaskę, aby mógł w odpowiednim momencie wypełnić powierzone Mu dzieło zbawienia.

Życie Jezusa w Nazarecie kryje w sobie głęboką tajemnicę dzieciństwa Syna Bożego i Syna Człowieczego. Najbardziej zdumiewa w nim powszednia zwyczajność, którą podkreśla krótki tekst Łukasza.

Syn Boży, który stał się człowiekiem, musiał od swoich rodziców uczyć się wszystkiego – chodzić, mówić, pracować i kochać. Dzięki nim poznawał świat, nabywał mądrości, która być może wyróżniała Go spośród Jego rówieśników. Swoją szlachetnością i dobrocią wobec innych ujawniał też w sobie szczególne działanie Bożej łaski. Tym sposobem pokazuje wszystkim, którzy wpatrują się w Jego wzór, że czas milczenia i odsunięcia się od wielkich spraw tego świata jest niejednokrotnie niezbędny w duchowym rozwoju chrześcijanina, konieczny do tego, by szerzej otworzyć się na działanie Bożej łaski i napęłnić się nadprzyrodzoną mocą, potrzebną do właściwego wypełnienia swego posłannictwa.

Pytanie: Jakie znaczenie mają imiona Symeona i Anny?